

TRUMP OGŁOSIŁ PLAN POKOJOWY DLA BLISKIEGO WSCHODU

Prezydent USA Donald Trump w ogłoszonym we wtorek planie pokojowym dla Bliskiego Wschodu wzywa do utworzenia dwóch oddzielnych państw - Izraela i Palestyny. Palestyńską stolicą miałyby być Jerozolima Wschodnia. "Premier Izraela Benjamin Netanjahu zaakceptował tę wizję" - powiedział amerykański prezydent.

Trump ogłosił plan w Białym Domu wraz z Netanjahu u boku. Amerykański prezydent podkreślił, że zrobił wiele dla Izraela, ale zaznaczył, że projekt jest także ogromną, historyczną szansą dla Palestyńczyków na utworzenie własnego, niezależnego państwa z Jerozolimą Wschodnią jako stolicą. "Logiczne jest, że musimy też dużo zrobić dla Palestyńczyków, bo inaczej byłoby to niesprawiedliwe" - powiedział.

Amerykański prezydent przedstawił proponowaną mapę państw izraelskiego i palestyńskiego. Zgodnie z planem, który ma 80 stron, terytoria palestyńskie miałyby zostać powiększone dwukrotnie, ale Izrael uzyskałby suwerenność nad żydowskimi osiedlami na Zachodnim Brzegu Jordanu. Projekt zakłada też zamrożenie na cztery lata żydowskiego osadnictwa na palestyńskich terenach administrowanych przez Izrael.

Jak zauważa dziennik "Hill", mimo deklaracji, że stolicą państwa palestyńskiego będzie Jerozolima Wschodnia, Trump jednocześnie powiedział, że Jerozolima pozostanie „niepodzielona” pod kontrolą Izraela. "Zgodnie z tą wizją Jerozolima pozostanie niepodzielną - bardzo ważną - niepodzielną stolicą Izraela" - oznajmił. Natomiast na temat izraelskiej suwerenności na Zachodnim Brzegu powiedział: "Żaden Palestyńczyk ani Izraelczyk nie zostanie wypędzony ze swojego domu". Dodał, że wysłał już w tej sprawie list do przywódcy Autonomii Palestyńskiej Mahmuda Abbasa.

"Przy opracowywaniu mapy niezwykle trudno jest stworzyć ciągłość dla państwa palestyńskiego na podstawie tego, co wydarzyło się w ciągu ostatnich 25 lat, więc jeśli nie zrobimy teraz tego zamrożenia, myślę, że ich szansa na posiadanie państwa w zasadzie zaniknie" - wyjaśnił agencji Reutersa jeden z urzędników Białego Domu - "To, co zrobiliśmy, polega na tym, że kupiliśmy im jeszcze cztery lata, aby mogli wspólnie działać i spróbować wynegocjować umowę o powstaniu państwa palestyńskiego".

Pokojowy plan wyjaśnia, iż wprawdzie odpowiedzialność za bezpieczeństwo na Zachodnim Brzegu i w Dolinie Jordanu, do aneksji której Netanjahu wzywał już w zeszłym roku, pozostanie nadal w rękach Izraela, ale może zostać zmniejszona, gdy powstające państwo palestyńskie będzie rozwijać swoje zdolności organizacyjne i zacznie spełniać międzynarodowe kryteria zarządzania.

"Izrael zrobił wielki krok w kierunku pokoju - oświadczył Trump. - Premier Netanjahu zapewnił mnie, że jest skłonny poprzeć tę wizję jako podstawę do bezpośrednich negocjacji. Lider (izraelskiej) opozycji Benny Gantz również poparł plan, więc jest to historyczny przełom w relacjach z Palestyńczykami".

Premier Netanjahu oświadczył, że plan przedstawia "realistyczną ścieżkę" do osiągnięcia trwałego pokoju w regionie. "To wielki dzień" - powiedział, wyrażając uznanie dla idei, zakładającej przyznanie jurysdykcji Izraela nad żydowskimi osiedlami w Zachodnim Brzegu.

"Stał się pan pierwszym światowym przywódcą, który uznał suwerenność Izraela nad obszarami Judei i Samarii (tj. Zachodniego Brzegu Jordanu - PAP), które są niezbędne dla naszego bezpieczeństwa i mają kluczowe znaczenie dla naszego dziedzictwa" - powiedział Netanjahu, zwracając się do Trumpa.

Plan zakłada także całkowitą demilitaryzację Palestyńczyków. "Proponujemy, aby zdemilitaryzowane państwo palestyńskie żyło w pokoju obok Izraela" - napisano w oświadczeniu Białego Domu.

Opracowywany przez ponad trzy lata przez zięcia i doradcę Trumpa Jareda Kushnera plan zakłada, że państwo palestyńskie składałoby się z Zachodniego Brzegu Jordanu i Strefy Gazy, połączonych kombinacją dróg i tuneli. Te założenia znalazły się w gospodarczej części projektu, która została ogłoszona w czerwcu ub.r.

Chcący zachować anonimowość urzędnicy Białego Domu oceniali przed ogłoszeniem planu, że Palestyńczycy mogą sprzeciwiać się wielu jego założeniom, ponieważ postrzegają Zachodni Brzeg i Dolinę Jordanu jako serce swojego przyszłego niepodległego państwa, a całą Jerozolimę jako swoją stolicę. Podkreślają też, że mimo zaangażowania Waszyngtonu w próbę rozwiązania bliskowschodniego konfliktu większość społeczności międzynarodowej popiera ich stanowisko.